23 kwietnia 2006 ■ nr 17/636

GOŚĆ KRAKOWSKI

BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

W przeżywaniu przypadającego na tę niedzielę Święta Miłosierdzia Bożego pomagają zazwyczaj modlitwy i lektury pobożne. Rekolekcjami dla naszej redakcji były zaś tym razem śmierć i pogrzeb naszego kolegi Pawła Migasa. Pomogły nam lepiej zrozumieć znaczenie Bożego Miłosierdzia. ■

ZA TYDZIEŃ

- WYSTAWĄ „ODDANE-DAROWANE" W MUZEUM CZARTORYSKICH, podsumowuje 15-lecie działalności Fundacji Książąt Czartoryskich. O kontrowersjach wokół nowych planów fundacji pisze Bogdan Gancarz.
- JUBILEUSZ 750-LECIA LOKACJI KRAKOWA potrwa... kilka lat. Przedstawimy zarys uroczystości jubileuszowych.

W Krakowie i na kalwaryjskich dróżkach

Wierni liturgii i tradycji

Święta Zmartwychwstania Pańskiego oraz poszczególne dni poprzedzającego je Wielkiego Tygodnia krakowianie przeżywają w swoich parafiach, na Wawelu albo w licznie nawiedzanej w tym czasie Kalwarii Zebrzydowskiej.

TADEUSZ WARCZAK

W trakcie uroczystości w katedrze wawelskiej Metropolita osadził Paschał

Podobnie w czasie tegorocznych obchodów pomimo zimna i deszczu na kalwaryjskich dróżkach, zwłaszcza w Wielki Piątek podczas Drogi Krzyżowej, którą prowadził kard. Stanisław Dziwisz, modliły się tysiące pielgrzymów. A w samym Krakowie, jak zawsze, katedra wawelska gościła swoich wiernych uczestników. I chociaż wydaje się, że Liturgia Wielkiego Tygodnia i świąt jest wszędzie taka sama, to jednak do niezwykle uroczystego przeżywania jej skłania piękno i atmosfera tego miejsca, a także każdorazowa obecność metropolity krakowskiego, zaś same uroczystości mają dodatkowo niespotykane gdzie indziej elementy. I tak w Wielki Czwartek znów było wielu chętnych, aby uczestniczyć w obrzędzie obmycia nóg przez kard. Stanisława Dziwisza 12 osobom z jednego z domów opieki społecznej.

W Wielki Piątek natomiast wierni tradycji krakowianie skorzystali z przysługującego tylko raz w roku przywileju uczczenia o godz. 15.00 relikwii gwoździa z Krzyża Świętego, umieszczonego przy Czarnym Krzyżu św. Jadwigi Królowej. Na co dzień relikwia ta przechowywana jest w zabytkowym relikwiarzu z XVII wieku w skarbcu katedry na Wawelu. Również wierni licznie uczestniczyli w prowadzonej na Wawelu przez kard. S. Dziwisza w Wielką Sobotę, przy dźwiękach dzwonu Zygmunta, procesji rezurekcyjnej, a w dniu następnym w Sumie wielkanocnej w katedrze.

AO

DZWONNICY WAWELSCY I METROPOLITA

TADEUSZ WARCZAK

Wręczenie złotej odznaki nastąpiło w skarbcu katedry

W Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, w katedrze na Wawelu, ks. kard. Stanisław Dziwisz otrzymał od Bractwa Dzwonników Wawelskich złotą odznakę honorowego członka bractwa. Z tej okazji metropolita krakowski otrzymał także miniaturę dzwonu Zygmunta, którą wykonała specjalnie na tę okazję firma Metalodlew. Członkostwo w Bractwie Dzwonników przekazywane jest z pokolenia na pokolenie i związane jest z przywilejem i prawem uruchamiania dzwonu Zygmunta. Rozbrzmiewa on podczas największych uroczystości kościelnych i zwiastuje mieszkańcom Krakowa wielkie wydarzenia. Wśród kilkudziesięciu wawelskich dzwonników jest również jedna kobieta. ■

Pomnik Jana Pawła II

DAMIAN KLAMKA

Pomnikowy Papież mówi do młodych

LIBIĄŻ. W dniu pierwszej rocznicy pogrzebu Jana Pawła II mieszkańcy miasta i gminy Libiąż zgromadzili się na osiedlu Flagówka, by uczestniczyć w uroczystym odsłonięciu pomnika poświęconego pamięci tego wielkiego Papieża. Pomnik poświęcił kardynał Stanisław Dziwisz. Proboszcz parafii pw. Przemienienia Pańskiego Stanisław Marchewka przypomniał istniejące już miejsca poświęcone polskiemu Papieżowi: aleję jego imienia oraz krzyż na Lipiu. Burmistrz Libiąża, Tadeusz Arkit, przypomniał z kolei wydarzenia i nastrój, które miały miejsce rok wcześniej. Kardynał Dziwisz w słowach skierowanych do władz i mieszkańców, nawiązując do cytatu umieszczonego przy pomniku, powiedział: „Was też szukał, cieszy się, że jesteście, że przyszliście". Wyraził także radość, że społeczność libiąska pragnie zachować w pamięci Jana Pawła II, jego naukę, i iść przez życie za jego przykładem. Kardynał zaapelował do młodych, by wzięli duchową odpowiedzialność za dziedzictwo Jana Pawła II, aby jak najczęściej siadali przy pomniku umieszczonym w Parku Młodości i dbali o to, by nie pozostał tylko pustą rzeźbą, lecz wzywał do wzajemnej miłości. Z chwilą odsłonięcia pomnika w niebo wypuszczono gołębie, a chór „Canticum Canticorum" oraz orkiestra dęta ZG „Janina" zaintonowały „Barkę". W podziękowaniu za przybycie wręczono ks. kardynałowi miniaturę pomnika, lampkę i kilof – symbole władzy górniczej oraz jego herb kardynalski wyrzeźbiony w węglu.

„Hiob" Karola Wojtyły

W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO 3 kwietnia krakowianie obejrzeli „Hioba" Karola Wojtyły w wykonaniu aktorów Miejskiego Teatru „Woskresinnia" ze Lwowa. Ten biblijno-historyczny dramat, opowiadający o dobroci i sprawiedliwości Boga jako nagrodzie za wierność nawet w największych cierpieniach, przyszły Papież napisał w roku 1940 pod wpływem doświadczeń września 1939 roku. Przedstawienie, grane w językach ukraińskim i polskim, zachwycało obrazem, wielogłosowym śpiewem, ruchem, niepowtarzalną scenografią i kostiumami. Miejski Teatr „Woskresinnia" pod dyrekcją Jarosława Fedoryszyna, który powstał we Lwowie w 1990 roku, po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości, prezentował już swoje spektakle w Polsce. Niedawne krakowskie przedstawienie było jednym z artystycznych wydarzeń w pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II.

Przedstawienie było bardzo sugestywne

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Stadion Cracovii bez imienia Jana Pawła II

WOJEWÓDZKI SĄD ADMINISTRACYJNY w Krakowie wydał wyrok anulujący nadanie przez Radę Miasta Krakowa stadionowi Cracovii imienia Jana Pawła II. W uzasadnieniu wyroku stwierdzono, że obiekt sportowy nie mieści się na placu publicznym, nie jest ogólnodostępny, gdyż na co dzień jest zamknięty, a wejście podczas meczów jest możliwe tylko za okazaniem biletu. Dlatego, zdaniem sądu, decyzja Rady Miasta Krakowa była bezzasadna. Wyrok nie jest prawomocny i radni mogą się odwołać od niego do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Jednak wielu radnych uważa, że burdy wywołane ostatnio przez szalikowców Cracovii, zwłaszcza podczas derbów, sprawiają, że stadion nie jest godny nosić imienia tak wielkiego i świętego Polaka. Klub nie będzie wypowiadać się w tej sprawie.

PAWEŁ MIGAS

Stadion Cracovii nosił to imię Jana Pawła od 13 kwietnia 2005 roku

Wieczór z poezją ks. Twardowskiego

NOWY TARG. 11 kwietnia w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się wieczór poświęcony poezji ks. Jana Twardowskiego. Jego program składał się z poetyckiego słowa, śpiewu, muzyki oraz zdjęć klasztornego domu poety-księdza. Zaproszeni artyści: Agata Bernadt – śpiew i Adam Prucnal – piano, skrzypce, od kilku lat specjalizują się w przekładaniu poezji księdza Twardowskiego na język muzyki. Mieli szczęście go poznać i uzyskać autorską aprobatę dla ich sztuki interpretacji. „Obcowaliśmy z twórczością ks. Jana Twardowskiego, zmarłego niedawno wybitnego poety, psalmisty miłości, który na wzór św. Franciszka ukochał prawdy proste i prozaiczne, zbliżył nas do tego, co małe, pokorne, kruche, a zarazem cudownie bliskie Bogu. W świecie ks. Jana jest miejsce na uśmiech dziecka i »krzywe łzy na twarzy«, »czystość zmysłów i duszy gorączkę«" – powiedział Zbigniew Baran, autor cyklu „Korespondencja sztuk", w którego ramach odbyło się to spotkanie poetyckie.

Przed nowotarską publicznością wystąpili Agata Bernadt i Adam Prucnal

PIOTR RAYSKI-PAWLIK

Zmarł red. Paweł Migas (1981–2006)

Pożegnanie młodego przyjaciela

Ta wiadomość spadła na nas niespodziewanie. W czwartek 13 kwietnia nad ranem zmarł Paweł Migas, nasz redakcyjny kolega. 3 czerwca skończyłby 25 lat.

HENRYK PRZONDZIONO

Wiedzieliśmy o jego poważnej chorobie, która ujawniła się nagle, z niesłychaną, niszczącą siłą, zaledwie kilkanaście dni temu. Nie dopuszczaliśmy do siebie złych myśli, nawet wtedy, gdy dwa dni przed śmiercią odwiedziliśmy go w Instytucie Onkologii. W trakcie naszych odwiedzin Paweł tryskał pomysłami na teksty, które chciał napisać: o jubileuszach lokacji Krakowa i powstania najstarszych krakowskich klubów sportowych.

Ale stało się inaczej. Bóg w swoich niezbadanych postanowieniach odwołał go do siebie.

W chwilach gdy ktoś odchodzi na drugą stronę życia, pozostawieni na tym świecie noszą go w pamięci. Tak i w naszej pamięci Paweł pozostanie. Nie sposób mówić o Pawle inaczej jak tylko dobrze. Zaczął współpracę z naszą redakcją cztery lata temu, będąc wówczas studentem na Wydziale Dziennikarstwa UJ, przyprowadzony przez współpracującego już z nami Marcina Spyrkę. Był zdolny i pracowity. Ale szczególnie ujmowały jego cechy osobowości. Uczynny, pogodny, życzliwie nastawiony do ludzi, opanowany i poukładany wewnętrznie. Szybko stał się nie tylko naszym współpracownikiem, ale i przyjacielem. Żył sprawami wiary i Kościoła. Z rozmów można było bez trudu wywnioskować, że Pan Bóg zajmuje w jego życiu centralne miejsce.

Pół roku temu rozpoczął studia doktoranckie w dziedzinie medioznawstwa, zaczął prowadzić zajęcia w Studium Dziennikarstwa PAT oraz renomowanej Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, a jednocześnie od stycznia tego roku podjął pracę na pełnym etacie w naszej redakcji. Bardzo cieszył się z tego, gdyż uważał, że praca dziennikarza i redaktora tygodnika katolickiego stwarza okazję do służenia ludziom i przybliżania im Pana Boga. Teraz zaś, jak wyraził się Marcin Spyrka, „dołączył do niebiańskiego grona dziennikarzy i medioznawców”.

ZESPÓŁ KRAKOWSKIEGO „GOŚCIA NIEDZIELNEGO”

Na święto Miłosierdzia i zwykłe dni

Chlebem w głodzie; sercem, gdy miłości braknie

Pisanie nie jest głównym zajęciem ks. dr. Lucjana Szczepaniaka SCJ. Jednak dzięki tej twórczości można lepiej i pełniej poznać jego życie i posługę jako wieloletniego kapelana Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie Prokocimiu, kapłana, lekarza pediatry i poety w jednej osobie.

Jej przesłanie, mówiąc krótko, to miłość i miłosierdzie, które zgodnie z wezwaniem Ojca Świętego Jana Pawła II z Łagiewnik w 2002 roku: „Bądźcie świadkami Bożego Miłosierdzia” i z krakowskich Błoń o nową „wyobraźnię miłosierdzia”, winno być realizowane w każdym miejscu i sytuacji życiowej. W przypadku księdza Szczepaniaka jest to niezwykle trudne, ponieważ odbywa się wśród chorych – często nieuleczalnie – dzieci. Wyrazem tego są kolejne tomiki jego niezwykłej poezji, z bardzo wymownymi tytułami: *Łzy Boga* i *Zmęczony Anioł* z 2000 roku, rok później ukazał się *Bezbronny Ojciec*, w 2003 *Różaniec szpitalny*, a w 2004 *Modlitwa Celnika*. Niedawno nakładem Wydawnictwa Księży Sercanów DEHON ukazał się wybór wierszy pt. *Bo byłem chory... Poezje szpitalne*.

Prof. Alina Aleksandrowicz we wstępie do tego wydania klasyfikuje ten rodzaj twórczości jako przejaw „nierozpoznanego jeszcze w pełni, ale godnego wnikliwej uwagi nurtu poezji szpitalnej, powstającej często w klinikach, hospicjach, salach chorych”. I chociaż – jak podkreśla – znajduje ona „pierwszych odbiorców w gronie pacjentów, ich rodzin, personelu medycznego i pomocniczego”, to jednak twórczość księdza Szczepaniaka wyszła daleko już poza to grono i stała się znana szerszemu odbiorcy. Chociaż w wierszach tych rzadko pada słowo „miłosierdzie”, to przecież widać wyraźnie, co ono znaczy w życiu i posłudze ich autora. *Wynajął mnie Bóg na służbę./ Powiedział, że będą trudności...* pisze w jednym z wierszy o swoim powołaniu. Ale niepisane mu było życie ukryte w klasztorze; poszedł służyć chorym.

Przestrzeń modlitwy, jako prośby: *Jeżeli już dałeś mi serce,/ Które może wytrzymać ciągłą bliskość śmierci,/ Proszę Cię, daj też serce,/ Które nie opuści umierających dzieci*, graniczy z przekonaniem autora, że innej drogi nie ma dla niego. Bo jak wyznaje: *Ile razy chciałem uciec od siebie/ I zapomnieć, czym jest strach przed życiem,/ Na końcu tej drogi stał On – Bóg/ I trzymał za rękę człowieka potrzebującego pomocy.* Zaś miłosierdzie świadczone innym, to warunek Bożego przebaczenia dla siebie: *Kiedy poproszę Boga o przebaczenie,/ Zajrzy On w moją duszę/I dowie się czy byłem miłosierny/ Wówczas przypomni mi,/ Ile razy byłem sługą innych,/ A kiedy myślałem o sobie.*

„Poezje szpitalne” to wiersze świadczące o miłosierdziu i pełne miłosierdzia, które przyniesie owoce tylko pod warunkiem nawrócenia. „Bo jakże ono ma przynieść owoc, jeśli serce człowieka jest jak skała” – pyta ksiądz Tischner w książce „Drogi i bezdroża Miłosierdzia” (Wyd. AA, 1999) i stwierdza: „Jeśli nie ma nawrócenia, miłosierdzie jest jak piękna muzyka świata; świat gra, ale ludzie nie tańczą, ponieważ zatkali sobie uszy”.

ANNA OSUCHOWA

Ks. Lucjan Szczepaniak SCJ, Bo byłem chory... Poezje szpitalne, Wstęp, wybór, opracowanie Alina Aleksandrowicz, Wydawnictwo DEHON, Kraków 2005

Pierwszy w Po

Krakowski Szl

Turyści oglądający krakowski Teatr im. Słowackiego nie wiedzą zazwyczaj, że **jest to nie tylko zabytek architektury teatralnej, lecz także zabytek techniki**. Przylegający do teatru niewielki budynek „Domu Machin” – dawnej elektrowni teatralnej, stał się częścią otwartego niedawno Krakowskiego Szlaku Techniki.

tekst
BOGDAN GANCARZ

Sześciokilometrowy szlak, obejmujący 16 obiektów dziedzictwa przemysłowego z XIX i XX w., jest pierwszym miejskim szlakiem turystycznym tego rodzaju w Polsce.

„Z pomysłem wystąpiło w połowie lat 90. Krakowskie Stowarzyszenie Ochrony Zabytków Techniki. W Krakowie miały być wytyczone trasy turystyczne po historycznych obiektach związanych z techniką, przemysłem i inżynierią miejską. Pomysł był adresowany bardziej do pasjonatów dawnej techniki niż do zwykłych turystów. Wówczas nic z tego nie wyszło, ale przy okazji wykonano ogromną pracę szczegółowego opisania tych obiektów. Kilka lat temu my, jako muzeum, podchwyciliśmy temat, gdy okazało się, że turystyka industrialna ma szanse rozwijać się również w Polsce. Włączył się w to Wydział Promocji Urzędu Miasta Krakowa. Zmodyfikowaliśmy pierwotny plan” – powiedział Stanisław Pochwała, dyrektor Muzeum Inżynierii Miejskiej.

Elektrownie, fabryki, mosty

Na szlaku można w efekcie obejrzeć: stację kolejową, browar rodziny Götzów przy ul. Lubicz, wiadukt kolejowy i podkop Talowskiego przy ul. Lubicz, elektrownię Teatru Miejskiego, kuźnię Zieleniewskich u zbiegu ulic. św. Krzyża i św. Marka, strażnicę pożarniczą przy ul. Westerplatte, wiadukt kolejowy nad ul. Grzegórzecką, przepust drogowy pod linią kolejową u wylotu ul. Miodowej, elektrownię krakowską, zajezdnię tramwajową, gazownię krakowską, przyczółki mostu Podgórskiego, most Piłsudskiego, bulwary wiślane, elektrownię podgórską i fabrykę Schindlera. Wszystkie obiekty zostały oznakowane. Tabliczki informacyjne mają kształt połączonych kół zębatych, wzorowanych na przekładni używanej do toczenia kół tramwajowych.

Przy Muzeum Inżynierii mieści się punkt informacyjny dla zainteresowanych osób. Tutaj zarówno szkoli się przewodników miejskich, opiekunów grup zorganizowanych, jak i udziela informacji turystom indywidualnym. „Ta informacja jest niezbędna m.in. z tego powodu, że nie wszystkie obiekty trasy są jeszcze w pełni dostępne, np. elektrownia podgórska, która jest w trakcie adaptacji, elektrownia krakowska (jest możliwość obejrzenia specjalnej ekspozycji po wcześniejszym uzgodnieniu terminu), gazownia, która jest w trakcie remontu i dopiero w przyszłym roku będzie otwarta do zwiedzania. Te wszystkie informacje szczegółowe wraz z podaniem literatury będą również dostępne na stronie internetowej muzeum (www.mimk.com.pl). Będą również odbywały się otwarte spotkania informacyjne, m.in. przy elektrowni Teatru Słowackiego i przy Dworcu Kolejowym” – mówi Stanisław Pochwała.

MUZEUM INŻYNIERII MIEJSKIEJ W KRAKOWIE

Stara lampa przed gazownią krakowską

Cenne „skorupy”

Niestety, w dużej mierze zabytki Krakowskiego Szlaku Techniki to, jak powiada dyrektor Muzeum Inżynierii, „same »skorupy«”. Ostały się przeważnie same budynki, niewiele zaś z ich niegdysiejszego wyposażenia technicznego. „Elektrownia ma jednak wystawę historyczną, zaś jej dawne maszyny są obecnie przechowywane w magazynach elektrociepłowni w Łęgu, i od czasu do czasu eksponowane w naszym muzeum. Własną ekspozycję historyczną będzie też tworzyła gazownia. Z niegdysiejszego wyposażenia zakładu gazowniczego zachowały się m.in. liczniki i żarówki Auera” – dodaje dyr. Pochwała.

Jednak i sama architektura szlaku daje pojęcie o wyjątkowości krakowskiego dziedzictwa przemysłowego. Fabryczne kominy przeplatają się w centrum miasta z wieżami kościołów i portalami pałaców. Daje to w sumie niezwykły efekt, rzadko spo-

olsce

lak Techniki

tykany w innych miastach. Turyści mogą się przekonać, że projektantami obiektów byli wybitni architekci. Podkop pod ul. Lubicz i pobliski wiadukt projektował Teodor Talowski, znany z realizacji kościołów oraz krakowskich kamienic o fantastycznej architekturze. Wspomniany na wstępie „Dom Machin” przy Teatrze Miejskim im. Słowackiego projektował zaś nie mniej znany Jan Zawiejski. Budynek ten, mieszczący elektrownię teatralną, został przy tym zaprojektowany w ten sposób, że jego techniczny charakter harmonizował z całym otoczeniem. Niezbędny do wytwarzania prądu komin, został bowiem… wbudowany w środek budynku, tak że, co widać do dziś, z dachu wystaje jedynie niewielki czubek.

Pamiątka po tym, że w centrum miasta znajdowały się również fabryki, jest pochodząca z połowy XIX w. dawna kuźnia słynnej fabryki Zieleniewskich. Jest to jeden z niewielu parterowych obiektów zachowanych do dziś w ścisłym centrum miasta. Przykładem nowoczesnych jak na ówczesne czasy rozwiązań technicznych jest pochodząca z lat 70. XIX w. „strażnica pożarnicza” przy ul. Westerplatte (służąca strażakom do dziś!). Dawny układ budynków, gdzie mieściły się m.in. koszary dla strażaków, suszarnia węży, garaże dla pojazdów strażackich, zachował się niemal w niezmienionym stanie.

Kazimierskie serce szlaku

Szczęśliwym trafem – z punktu widzenia przemieszczania się turystów – trzy ważne obiekty tworzące „serce” Krakowskiego Szlaku Techniki: zajezdnię tramwajową, gazownię krakowską i elektrownię krakowską, zlokalizowano przy sąsiadujących ze sobą ulicach: Dajwór, św. Wawrzyńca i Gazowej. Kompleks budynków przy ul. św. Wawrzyńca, gdzie obecnie mieści się m.in. Muzeum Inżynierii Miejskiej, jest unikatowym obecnie przykładem kompletnej zajezdni tramwajowej z przełomu XIX i XX w. Zachowały się m.in. zajezdnie tramwaju konnego, elektrycznego (wąsko- i normalnotorowego), dawne stajnie, kotłownia i akumulatornia.

ADAM WOJNAR

Komin „Domu Machin” przy Teatrze Słowackiego został przemyślnie ukryty

Muzeum opiekuje się m.in. kilkunastoma starymi, zabytkowymi tramwajami, stojącymi w zajezdniach MPK. Stanowią one wielką atrakcję turystyczną i niekiedy wyjeżdżają na trasy. Ich naturalnym miejscem ekspozycyjnym były zajezdnie przy ul. św. Wawrzyńca. Dyrektor Pochwała nie chciałby jednak, żeby po przewiezieniu do muzeum tramwaje zostały „uwięzione” i nie mogły już wyjeżdżać na trasy. Tory tramwajowe dochodzą jednak obecnie jedynie do pobliskiej ul. Dajwór, konieczne byłoby więc położenie 200-metrowego odcinka dochodzącego do muzeum.

Gazownia z kolei spełniła ważną funkcję, poprawiając m.in. w II poł. XIX wieku dotychczasowe kiepskie oświetlenie krakowskich ulic, które właściwie, jak pisał znany wówczas dziennik „Czas”: „Księżyc oświecał, wyręczając te biedaczki latarnie nasze, co jakoby w przeczuciu już nadchodzącego zgonu łypią światełkami tak mdławo-smętnymi, że przy nich nic nie widać”.

W planie są inne trasy szlaku techniki: Podgórska, Nowohucka, Bielańska. Docelowo oko turystów na Krakowskim Szlaku Techniki ma cieszyć 40 obiektów. ■

AGENCJA REKLAMOWA „STUDIO L” WE WSPÓŁPRACY Z MUZEUM INŻYNIERII MIEJSKIEJ

W Ludźmierzu

O Papieżu wszech czasów

Blisko 500 uczestników z całego kraju zgłosiło się do I internetowego konkursu zatytułowanego „Jan Paweł II Człowiek wszech czasów”. Dwudziestu finalistów stanęło do ostatecznej rozgrywki 10 kwietnia w sanktuarium Matki Boskiej w Ludźmierzu. Honorowy patronat nad konkursem objął kard. Stanisław Dziwisz.

JAN GŁĄBIŃSKI

Jedną z głównych nagród w konkursie był rower górski. Wyjechała na nim Monika Florek. Gratuluje jej ks. dr Robert Nęcek

Zanim organizatorzy konkursu – nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 11 – zaprosili finalistów do ostatecznej rozgrywki, wspólnie z nimi uczestniczyli we Mszy św. w ludźmierskiej bazylice. Przewodniczył jej ks. Robert Nęcek – rzecznik krakowskiej kurii metropolitalnej i zarazem specjalny wysłannik kard. Stanisława Dziwisza. Wszystkich zgromadzonych przywitał serdecznie kustosz ks. Tadeusz Juchas. Wcześniej urszulanka s. Gabriela opowiedziała krótko o historii sanktuarium i jego związkach z Janem Pawłem II, m.in. o dywanie dla Ojca Świętego, przygotowanym przez czytelników „Małego Gościa Niedzielnego”, po którym Papież przeszedł właśnie w Ludźmierzu. W czasie liturgii śpiewał zespół „Una Corda” z Cichego kierowany przez Renatę Leję.

Po Mszy w Domu Pielgrzyma rozpoczęły się zmagania konkursowe. Z zestawem pytań w części multimedialnej najlepiej wśród gimnazjalistów poradził sobie Dariusz Francuz z Gimnazjum nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Nowym Targu. Zaś spośród uczniów szkół podstawowych zwyciężyła Monika Florek ze Szkoły Podstawowej nr 11 im. Żołnierzy Armii Krajowej w Nowym Targu. Laureatom gratulował m.in. wiceburmistrz Nowego Targu Jan Kolasa. Uczestnicy musieli np. rozpoznać na telebimie miejsca związane z pontyfikatem Jana Pawła II i jego podróżami do Polski, oglądali też fragment filmu, na którym padają strzały do Jana Pawła II 13 maja 1981 r. na Placu św. Piotra, wypowiedzi dziennikarzy po śmierci Papieża Polaka, fragmenty utworów muzycznych. Ekspertem od pytań był ks. Krzysztof Karnas, katecheta w Szkole Podstawowej nr 97 w Krakowie.

Podczas rozgrywki finałowej nie zabrakło góralskich akcentów. Zespół „Mali Miętusianie” z Miętustwa k. Nowego Targu i uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Cichem pokazali przedstawienie, w którym przypomnieli wędrówki przyszłego papieża po tatrzańskich halach i jego spotkania z góralami. Wcześniej ich starsi koledzy z Gimnazjum nr 2 w Nowym Targu zaprezentowali program słowno-muzyczny o Janie Pawle II. Patronat medialny nad konkursem objęły m.in. „Gość Niedzielny” i portal Wiara.pl.

JAN GŁĄBIŃSKI

Na Wzgórzach Krzesławickich

Koncert paschalny

Piotr i Jan spieszą do grobu Jezusa. Tu przybyły już Maria Jakubowa i Maria Magdalena i stwierdziły, że ich zamiar namaszczenia zwłok jest daremny i że miast przygotowanych balsamów potrzebny jest raczej wawrzyn zwycięstwa. Piotr i Jan dowiadują się od Marii Magdaleny, że anioł oznajmił im wieść o zmartwychwstaniu.

Tak rozpoczyna się „Oster-oratorium” (Oratorium Wielkanocne) J. S. Bacha, które zostanie wykonane w kościele Miłosierdzia Bożego na Wzgórzach Krzesławickich 1a, na Koncercie Paschalnym w ramach cyklu „Muzyczne Spotkania na Wzgórzach Krzesławickich” w niedzielę 23 kwietnia 2006 r. o godz. 17.30. Wykonawcami będą: orkiestra Capella Cracoviensis, chór Kantorei Sankt Barbara, soliści Katarzyna Młynarska, Agnieszka Monasterska, Szczepan Kosior, Marcin Wolak, poprowadzi ich dyrygent Wiesław Delimat. Na koncercie tym oprócz wyżej wymienionego dzieła będzie można usłyszeć recital organowy Arkadiusza Bialica, na który złożą się również utwory J. S. Bacha: „Fantazja G-dur”, „Sonata e-moll”, oraz Koncert a-moll. Całość wprowadzi słuchaczy w radosny, wielkanocny nastrój z czasów baroku.

Koncerty z pierwszej edycji cyklu „Muzyczne Spotkania na Wzgórzach Krzesławickich” odbywać będą się w kościele Miłosierdzia Bożego do czerwca 2006 roku.

Pomysłodawcą tego wydarzenia jest Marek Walczak, organista parafii Miłosierdzia Bożego na Wzgórzach Krzesławickich. Inicjatywa ta związana jest z faktem, że tego typu koncerty z małymi wyjątkami odbywały się w centrum Krakowa, więc mieszkańcy Nowej Huty mieli ograniczony dostęp do skarbca kultury muzycznej.

Organizatorami tego cyklu są: parafia Miłosierdzia Bożego na Wzgórzach Krzesławickich, Rada Dzielnicy XVII oraz Ośrodek Kultury Kraków Nowa Huta. Celem postawionym sobie przez organizatorów jest popularyzacja tego rodzaju muzyki wśród mieszkańców Nowej Huty i okolic. Przekonanie ich, że muzyka poważna jest nie tylko wartościowa, ale i może być przyjemna w odbiorze. Dlatego program tych koncertów dostosowany będzie do różnych słuchaczy – zarówno melomanów, jak i tych, którzy będą na takim koncercie po raz pierwszy.

Powyższy cykl koncertów honorowym patronatem objął kardynał Stanisław Dziwisz i Paweł Pytko, przewodniczący Rady Miasta Krakowa. **MW**

Przy Plantach

DOBRE OBYCZAJE

Jak się okazuje, wiosną odradza się nie tylko przyroda, ale odradzają się i dobre obyczaje. Wielokrotnie pisaliśmy o niszczeniu kopca Niepodległości (zwanego potocznie kopcem Piłsudskiego) na krakowskim Sowińcu. Zbocza kopca, z takim trudem odnowione po zniszczeniach okresu komunistycznego oraz po uszkodzeniach spowodowanych katastrofalnymi ulewami, były dewastowane zimą przez saneczkarzy, zaś wiosną i latem przez rowerzystów. Traktowano je po prostu jak kolejne miejsce do zjeżdżania. Płozy i koła żłobiły koleiny, którymi następnie spływała woda, powodując wymywanie ziemi ze zboczy. Działacze Komitetu Opieki nad Kopcem Piłsudskiego żartowali niekiedy, że szkoda, iż wzniesienia nie otoczono murem fortecznym jak kopca Kościuszki, gdyż wtedy łatwiej byłoby kontrolować osoby z sankami i rowerami.

Komitet wielokrotnie apelował o nieniszczenie Mogiły Mogił. Apele odniosły skutek. Większość rowerzystów zostawia teraz swe jednoślady albo w specjalnych uchwytach metalowych, zamontowanych u stóp kopca przez opiekującą się tym terenem dyrekcję Krakowskiego Ogrodu Zoologicznego, albo kładzie je po prostu na ziemi. Pozostali zaś cierpliwie prowadzą swe pojazdy po ścieżkach zarówno w górę, jak i w dół. Cieszy więc, że wezwania opiekunów jednego z najbardziej znanych miejsc pamięci narodowej nie pozostały głosem wołającego na puszczy.

BOGDAN GANCARZ

Na scenie

Kropla siostry Faustyny

MAŁGORZATA MILCZANOWSKA

Postać świętej Faustyny, inicjatorki kultu Miłosierdzia Bożego, fascynuje ludzi pióra i sztuki. Ks. Józef Tischner napisał o niej książkę „Drogi i bezdroża Miłosierdzia”, Jerzy Łukaszewicz nakręcił film „Faustyna”, Agnieszka Mandat i Mieczysław Grąbka od sierpnia ub.r. wystawiają o niej w PWST misterium „Prorok Miłosierdzia”.

Jest także bohaterką krótkiego spektaklu pt. „Kropla”, autorstwa debiutantki Jolanty Łady. Za kanwę posłużył jej ostatni pobyt siostry Faustyny w Zakładzie Sanitarnym na Prądniku (dziś jest tam szpital im. Jana Pawła II), gdzie zmagała się z gruźlicą. Tytuł nawiązuje do wyznania św. Faustyny: „Moje oddanie Jezusowi równa się kropli wody, ktora rozpływa się w oceanie”. „Jolanta Łada nie opisuje wydarzeń, jakie się rozegrały w szpitalu, nie odtwarza postaci z otoczenia świętej, nie usiłuje pokazać autentycznych cierpień, jakich doznawała siostra Faustyna. Jest to krótka opowieść o zetknięciu się ze świętością zwykłych ludzi, fikcyjnych postaci, z których każda wychodzi z tego spotkania nieco odmieniona” – zastrzegają w zaproszeniu na przedstawienie organizatorzy, Stowarzyszenie Teatrów Niezależnych STEN.

Postacie jednak nie są wymyślone. Ich pierwowzory to zapewne dr Adam Silberg, ówczesny dyrektor szpitala, oraz siostra Dawida Cedro, sercanka i pielęgniarka w tymże zakładzie; choć oczywiście rzecz nie w wierności ich biografii. Fikcyjna nie jest także główna bohaterka. Zakonna pielęgniarka i doktor troszczą się o nią, pilnują, aby nie opuszczała budynku zakładu, potem sali, a wreszcie i łóżka, co zwykła czynić, aby czuwać i modlić się przy konających. Jej wymykanie się do nich i do kaplicy to przyczyna konfliktu. Zarazem jednak coraz bardziej zaciekawia ich ta zakonnica. Pielęgniarkę, też mniszkę, intryguje „siostrzyczka drugiego chóru”, pisząca dziennik, list do matki przełożonej, toteż dogląda jej pilnie, usiłuje wejrzeć w zapiski. Lekarz, którego z powodów medycznych niepokoją czuwania prątkującej gruźliczki przy chorych, strofuje ją: „Siostra jest tu dla poprawienia zdrowia, nie dla naprawiania świata”. W końcu także ulega urokowi mistyczki: „Siostra Faustyna jest bliżej Boga niż my”.

„Siostra jest bliżej Boga niż my” – mówi dr Silberg (Jacek Milczanowski) do swej pacjentki (Anna Warchał)

Jednym ze sposobów sięgania do inspiracji konfesyjnych w teatrze jest taka konstrukcja akcji i bohaterów takiego – powtórzę za inscenizatorami – „zetknięcia się ze świętością zwykłych ludzi”, aby pokazać moc oddziaływania na nich tego, co niepojęte w skali ludzkiego doznania.

I gdzieś tu można umieścić „studium dramaturgiczne” Jolanty Łady. Gdyby poszła jeszcze dalej i zrezygnowała z postaci Faustyny! Nie zawsze świętość i święci muszą bowiem przemawiać wprost.

Trzeba koniecznie podkreślić świetną reżyserię Tomasza Piaseckiego. Warsztat inscenizatora sprawdza się najbardziej w sztukach kameralnych, czego świadectwem jest „Kropla” grana na scenie Teatru Zależnego Politechniki Krakowskiej, przy ul. Kanoniczej 1.

Siostra pielęgniarka w wykonaniu Beaty Wojciechowskiej to udana kreacja, w doktora Silberga świetnie wcielił się Jacek Milczanowski, zaś Faustynę na prapremierze odtwarzała z urokiem młodości Anna Warchoł, studentka IV roku PWST.

LESZEK WOŁOSIUK

Jolanta Łada, „Kropla”, reżyseria, oprac. muz., scenografia – Tomasz Piasecki, obsada – Marta Bucka-Honzatko/Anna Warchał, Beata Wojciechowksa i Jacek Milczanowski, Teatr Zależny PK, prapremiera – 24 III 2006.

PANORAMA PARAFII

Bębło-Czajowice: pw. św. Miłosierdzia Bożego

Pobożny lud

Parafia Miłosierdzia Bożego ma krótką historię, ale już dziś można powiedzieć, że jest to wspólnota zintegrowana, a ludzie są bardzo przywiązani do swojego kościoła.

KS. IRENEUSZ OKARMUS

Kościół pw. Miłosierdzia Bożego został poświęcony II października 1993 roku

Bębło i Czajowice należały jeszcze na początku lat 90. do parafii w Białym Kościele, co dla niektórych mieszkańców tych wiosek wiązało się z koniecznością pokonania odległości nawet sześciu kilometrów do kościoła parafialnego. Na początku lat 90. rozpoczęto budowę kościoła. W 1992 roku ks. kard. Franciszek Macharski wmurował kamień węgielny w mury wznoszonej świątyni. Rok później, 13 października 1993 roku, kościół został poświęcony, co jednakże nie oznaczało, że był już wówczas całkowicie wykończony i wyposażony wewnątrz. 26 czerwca 1996 roku metropolita krakowski kard. F. Macharski erygował w Bęble-Czajowicach ośrodek duszpasterski, co oznaczało w praktyce powstanie nowej samodzielnej wspólnoty. 25 grudnia 1999 roku, dekretem Metropolity krakowskiego utworzona została oficjalnie parafia, która liczy dziś około 1450 mieszkańców. Jak podkreśla obecny proboszcz ks. Jerzy Bargiel, ludzie tutaj są religijni, o czym może świadczyć frekwencja na niedzielnych mszach, wynosząca około 55 procent liczby mieszkańców. W ciągu swojego kilkunastomiesięcznego pobytu w parafii ks. Jerzy przekonał się, że sprawy religijne nie są obojętne mieszkańcom. Przykładem może być odprawiona 7 kwietnia Droga Krzyżowa, od szkoły w Czajowicach do kościoła parafialnego. Była to ta sama trasa, którą rok temu przeszedł Biały Marsz, zorganizowany 7 kwietnia ubiegłego roku po śmierci Jana Pawła II. Wówczas w godzinach wieczornych ponad pięćset osób przeszło z lampionami do kościoła, w którym odprawiono na zakończenie Mszę świętą. W tym roku Droga Krzyżowa zgromadziła prawie całą parafię. Rozpoczęła się o godzinie 19.30. Ciężki krzyż misyjny niosło trzydziestu strażaków z Bębła i Czajowic, a rozważania przy poszczególnych stacjach czytali przedstawiciele równych stanów i zawodów. Na zakończenie Drogi Krzyżowej odprawiono Mszę świętą, która zakończyła się tuż przed godziną 21.37. Ks. proboszcz już postanowił, że Droga Krzyżowa wejdzie na stałe do tradycji tej parafii, i będzie odprawiana zawsze w piątek przed Niedzielą Palmową. Niezwykły charakter miały obchody Dnia Papieskiego w październiku ubiegłego roku. W niedzielę w czasie każdej Mszy świętej dzieci ze starszych klas szkoły podstawowej czytały swoje prace o Ojcu Świętym, które pisały w ramach konkursu literackiego przeprowadzonego przez nauczycieli. Prezentacja tekstów i ich treść zrobiły na wszystkich wrażenie. Dlatego podobny konkurs ma być przeprowadzony i w tym roku z okazji Dnia Papieskiego.

KS. I.O.

KS. JERZY BARGIEL

Święcenia kapłańskie przyjął w 1985 r. w katedrze na Wawelu. Jako wikariusz pracował w Kozach, Wiśniowej, Nowym Targu w par. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Krakowie w par. św. Anny, Spytkowicach. Był dusz-pasterzem i katechetą szkoły katolickiej w Rabce. Proboszczem w Bęble-Czajowicach jest od 16 października 2004 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Tutaj ludzie mają wielki szacunek do kapłana. Wystarczy powiedzieć, że gdy idę ulicą, to prawie każdy zwraca się do mnie z pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Odczytuję to jako dowód ich religijności. Chciałbym, aby parafianie odczuwali moją troskę o nich. Uważam, że dziś ludziom trzeba dawać nadzieję, być z nimi w radościach, ale przede wszystkim w nieszczęściach i smutkach. Wiem, że czasami wystarczy kilka gestów zrozumienia, aby kogoś podtrzymać na duchu. Moi parafianie umieją docenić, gdy coś przy kościele zostanie wykonane. Widać to szczególnie w składce przeznaczonej na ten konkretny cel, czy prace z nim związane. Wtedy ofiarność jest zwiększona. Cieszę się, że obdarzają mnie coraz większym zaufaniem. W parafii jest grupa ministrantów, lektorów, schola, tworzy się grupa młodzieżowa. Mam nadzieję, że i dorośli włączą się także do grup parafialnych.

Zapraszamy do kościoła:

Adres: Rzymskokatolicka parafia pw. Miłosierdzia Bożego, Bębło 56 , 32-089 Wielka Wieś, tel. (12) 419-31-86.

- Msze św. w niedziele i święta: 8.15, 11.00, 16.00.
- Msze św. w tygodniu: 8.00 (wtorek, czwartek), 18.00 (poniedziałek, środa, piątek, sobota). W maju i październiku codziennie o 18.00.

GOŚĆ KRAKOWSKI
krakow@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wiślna 12, 30-960 Kraków 1
tel./faks 012 429 67 31, **skr. poczt.** 543
Redagują: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Paweł Migas